

PRAWDA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ŚLĄSKA GÓRNEGO

Nr 10.

Częstochowa, we Wrześniu 1919 r.

Rok 1.

Redakcja i Administracja Aleje 59. Telef. 30. Cena 30 fen. Red. przyjmuje od 9 rano do 12-ej w południe

PRZEDPŁATA miejscowa miesięcznie 1 mk. z przysyłką pocztową 1,20 mk.

Do dyplomatów Zachodu!

Rada Naczelna w Paryżu zdecydowała wysłanie na Górny Śląsk i do Prus Wschodnich korpusu okupacyjnego, złożonego z dwu dywizji. I wbrew wszelkim sensacyjnym wiadomościom okupacja nastąpić może, dopiero w czasie przez traktat przewidzianym t. j. 15 dni po jego wejściu w życie. Zatem społeczeństwo w Polsce nie ma się co ludzi—natychmiastowa okupacja jest absolutnie wykluczona!

Dzisiaj do zagrożonych rzeczy należy węgiel i pokój, a są dziś dwa czynniki zbyt ważne w wojennym życiu Europy, aby je można lekceważyć. Nie tylko więc we własnym interesie możemy rzec dyplomatom zachodu „Spieszcie się ani chwili do stracenia!” Pożar europejski nie ugaszony jeszcze całkowicie, znowu zajął część Europy! A najmniejsza pobłażliwość i lekceważenie, zbrodnia jest dla ratownika dlatego nie tylko językiem rozumu odzywamy się do was „dyplomaci zachodu”, lecz w imię tych rzesz ludu polskiego na G. Śląsku katowanego i mordowanego przez zbirów pruskich odzywamy się do Was językiem serca, może wtenczas prędzej pojmiecie nasz ból nasze łzy i męczarnie.

W chwili, kiedy życie daje wam rozkosz życia cywilnego, które jeszcze rok temu wydawało się wam mglistą wizją, zatłoczoną obrazami wojny. W chwili, kiedy wolni od dalszego obowiązków militarnego powracacie do swych gniazd rodzinnych, do czekających was rodzin. W chwilach, kiedy upajacie się całym szczęściem istoty, dla których wojna już się skończyła po najtrudniejszym zwycięstwie, jakie zna historia, pamiętajcie, że istnieje kraj z wami sprzymierzony, który jest przedmurzem nie tylko całej cywilizacji, ale i przedmurzem waszego najcenniejszego skarbu — pokoju. Kraj, który cztery lata musiał walczyć przeciw sobie, aby dopiero w piątym roku w chwili największego zmęczenia i wyczerpania całej Europy, zacząć walczyć dla siebie i budować wszystko odrazu i wszystko od podstaw.

Kraj, który oddzielił się po zaborcach ruiny materialne, po wojnie zaś moralną ruinę ludzkości i z tych ruin potrafił wytworzyć początek własnego życia twórczego i armię, która jest potęgą dawnych panów. Kraj, który zmartwychwstał, żyje i żyć chce.

Towarzysze broni z zachodu. W chwili, kiedy wzrok wasz tonie w radosnym pogwarze nowego życia, tam, na odwiecznym dziedzictwie ojców swoich kona w mękach przekleństwem na ustach powstaniec górnośląski. Wy, którzy wiecie, co to jest wojna, wiecież co to jest powstanie? Wiecież wy, że powstaniec nie ma ani prawa, ani schroniska, ani litości, ani broni, ani możności zwycięstwa? Ma za to psychikę człowieka ściganego, jak szczute zwierzę. Znosi męczarnie, wobec których męczarnie frontu wydają się rajem, a wojna regularna wypoczynkiem. Zawsza otacza go ponura noc beznadziejności. Walczy sam i napróżno ogląda się o pomoc. Sam walczy i pada sam. Ile krzywd musiał wycierpieć, skoro zdecydował się wejść na drogę cierniową?

Dzisiaj stoją te rzesze zmęczonego, zgłodniałego ludu górnośląskiego, ludu bohaterskiego, bo mimo sześćset lat nie zatracił Górnoślązak swej narodowości, dzisiaj stoi, głodny prześladowany, bezbronny na tyranstwo, na złość i zemstę wrogów, który nie chce uznać ich praw narodowych.

Oddany zupełnie na pastwę hordom zbirów

Nowe dokumenty zbrodni, niemieckiego rządu!

Prusak każe mordować powstańców.

(Telegram własny)

VI. A. K. Generalna Komenda Id. 6002 | 19.
Wrocław, 23 sierpnia 1919.

Według rozporządzeń oficerów, pobili żołnierze powstańców i z powodu tego wystąpienia są zabici. Od nas usiłowano międzynarodowej Komisji wytłomaczyć że winę ponoszą Polacy. Wydany został rozkaz że bicie i maltretowanie powstańców jest zakazane.

Podług tajnego rozkazu 475. należy jednak użyć jak najsurowszych środków przeciwko powstańcom Polakom. I nie chcąc zaś wejść w konflikt z Komisją międzysojuszniczą **rozkażam grzebać za bitych w niepodpadający sposób.**

Podczas transportu nie wolno bić tych ludzi. Sprawozdania wojenne wydawane będą codziennie w myśl rządu należy ogłaszać jak najsurowsze wyroki!

Dzisiaj jedzie major Gross do Berlina i zda wyczerpujące sprawozdanie.

Do Pana Ministra Wojny. Berlin.
Komenderujący generał
v. Friedeberg.

Jak rząd niemiecki kazał stłumić powstanie.

(Telegram własny)

Minister wojny oddział IIa 4938 | 19.

Wiarogodne doniesienia opiewają, że wkrótce należy się spodziewać urzędzenia polskich zamachów (Putsche) Wojska Grenzschutzu muszą być z tego powodu wzmocnione, ponieważ polska armia w tym wypadku prawdopodobnie pospieszy z pomocą górnośląskim Polakom.

Ewentualne zbrojne powstanie (Erhebung) Polaków należy stłumić z największą bezwzględnością aresztowanych ukarać z całą surowością prawa.

Należy wydać odpowiednie rozporządzenia, aby niespodziany napad Polaków był wykluczonym. Ażeby ludność lojalną nie niepokoić, zaleca się czynić wszystko potajmnie.

Do Generalnej Komendy VI A. K. Wrocław.
v. der Ahe, Major.

pruskich, musi patrzeć na męczarnie i rzeź swoich bliskich i daremnie woła o pomoc!

Dyplomaci zachodu! odzywamy się do Was w imię ludkości i sprawiedliwości — bo wątpię o naszej niewinności, o naszej krzywdzie o naszym męczeństwie wobec tyle niezbitych dowodów nie męczące, dlatego wzywamy Was dokończenie dzieła pokoju—wzywamy was:

„spieszcie się ani chwili do stracenia!

Inaczej lud ten zginie w rozpacz a historia zapisze nowe karty hańby w dziejach świat—tym narodom którzy, po zwycięstwie własnym pozwolili zginąć, bohaterskiemu ludowi; pod razami tych siepaczy, przeciw którym sami wojnę prowadzili!

Dyplomaci zachodu, spieszcie się ani chwili do stracenia!

Powstańcy.

Niemcy pragną wojny z Polską!

(Telegram własny)

Państwowy urząd spraw zagranicznych.

Berlin, dnia 2 września.

Do Pana Ministra Wojny. ulica Bendler.

Wojna z państwem polskim jest nieuniknioną, jako powód naszego wkroczenia, zostaną podane ciągle naruszania granicy, przez polskie strażnice graniczne. Ten powód jest dość mocny, aby naszą zaczepkę, także wobec Ententy usprawiedliwić.

Niechaj więc pan minister rozporządzi, aby dostateczna ilość zaufanego zupełnie wojska stała do dyspozycji i aby uzupełnić rezerwy, należy na tychmiast rozpocząć na nowo jak najruchliwszą akcję werbunkową, ponieważ powołanie pod broń żołnierzy jest nie wskazane z różnych powodów.

Prosi się o rychłe załatwienie tej sprawy, ponieważ sprzyjający moment należy w zupełności wykorzystać!

* * *

Powyższe dokumenty w zupełności rozwiązują tajemnicę zbrodniczych machinacji rządu niemieckiego. Koalicja chyba na dowód winy Prusaków nie potrzebuje, dobitniejszych świadectw ich zbrodniczego działania.

Perfidja i bezczelność rządu niemieckiego dosięgła granic. Postępowanie to u każdego narodu cywilizowanego powinno wywołać protest oburzenia!

Postępowanie rządu niemieckiego na G. Śl. równa się barbarzyńskim rządowi średniowiecznej niewoli. W imię kultury i ludzkości świata rządu lud polski na G. Śląsku, natychmiastowego ukarania barbarzyńców pruskich i użycia jak najradikalniejszego środka przez Koalicję celem usunięcia rozbewstwionych hord wojsk niemieckich z G. Śl. Lud polski na G. Śląsku rządząc sprawiedliwości i w imię honoru całego świata apeluje raz jeszcze do Koalicji aby uczyniła zadość jego prośbie.

Jak Hörsing i jego siepacze sprowokowali powstanie na G. Śląsku.

„Schwarzer Adler“ i różne inne gadzinowe pisma niemieckie, chcąc winę za rozlew krwi na G. Śląsku zwać na Polaków, drukują pod szerokim nagłówkiem różne „tajne dokumenty“ znalezione podczas rewizji u wielkopolskich agitatorów i u schwytanych kurjerów P. O. W.

Dokumenty te, zamiast świadczyć przeciw Polakom, wykazują że do ostatniej chwili miażdżące czynniki polskie na G. Śląsku usiły powstrzymać wszelki ruch powstańczy i wzrost przeciwdziałający wszelkim ku temu porywom. „Schwarzer Adler“ wielką przysługę wyrządza

K-78/10720

30.6.

20.



drukując te tak niesłychanie obciążające Polaków „tajne dokumenty”.

Dzięki bezgranicznej naiwności zaślepieniu redaktora, każdy poważnie myślący człowiek z drukowanych w № 12. w „Schwarzer Adler” okólników polskich P. O. W. przekona się po czyjej stronie winą.

Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens“ myśli że odniosła walne zwycięstwo i na podstawie tych tajnych wyjawień, chcą przekonać naiwnych czytelników, wierzących w żer gaziarskich niemieckich plotek—jak w dogmat, o okropnych zbrodniach Polaków, przedstawiając cały ruch powstańczy sprowokowany przez nich samych, jako bolszewickie napady bandytów!

Żadna prasa świata, nie splamiła się takim morzem kłamstw, taką bezecnością i obłudą polityczną jak prasa niemiecka przekraczająca każde zdarzenie, z prawdziwą judoszowską wyrafinowaną przebiegłością krętały politycznych na swoją korzyść!

Lecz prawda zawsze wychodzi na jaw!!

W tej chwili, kiedy Niemcy grają rolę tak pokrzywdzonych, kiedy płaczą nad smutnym powrotem uprowadzonych przez bandy polskie zbiorów niemieckich“ którzy zawdzięczają swe życie ludzkości powstańców, słońce prawdy wykryło jasno i dobitnie, zbrodnicze machinacje Hörsinga i jego siepaczy, o czym niech świadczą następujące dowody, urzędowe niemieckie sprawozdania i rozkazy, celem sprowokowania ludności polskiej na G. Śląsku do powstania

I.

Sztab 117 dywizji piechoty.

I. N. 1489 | 19.

Tajne. Gliwice, 24, kwietnia 10.
Do Generalnej Komendy 6 korpusu armji
w Wrocławiu.

Polacy zachowują się spokojnie. Atoli są oznaki, że wkrótce także coś rozpoczyna. Oni swe dzieło prowadzą ostrożnie i tajemnie, tak że wkroczenie z naszej strony jest utrudnionem (nicht gut moeglich). Chodzi więc o to, ażeby Polaków tak dalece doprowadzić, ażeby z swej strony przedwcześnie urządzili powstanie (Erhebung) — a nasze teraźniejsze zarządzenia wystarczą zupełnie, by ruch opanować. Z naszej strony niczego się nie omieszka, ażeby tak dalece doprowadzić.

II.

Tajne.

Wrocław, dnia 12 kwietnia 1919 r. Generalna Komenda VI korpusu we Wrocławiu Oddz. E. 489 | 19.

Sprawozdanie o położeniu dzisiejszym na Górnym Śląsku oraz o środkach, przedsięwziętych w celu skutecznego przeciwdziałania ewentualnemu ruchowi polskiemu.

Sprawozdanie to rozpoczyna się mętym zobrazowaniem sytuacji na G. Śląsku, która ma być

krytyczną z powodu ruchu polskiego. Posłuchajmy więc jak oto Niemcy mają ruchowi temu prze ciwdziałać:

„117 dywizja piechoty była zniewolona u zbroić potajemnie urzędników państwowych, ponieważ obawiać się trzeba zamachu na wszystkie władze nasze.

„Obsadzono wszystkie ważniejsze budynki kulomiotami oraz żołnierzami, przebranymi po cywilnemu.

„Ze względu na rozpaczliwy stan żołnierzy, wśród których bolszewizm ogarnął w zastraszający sposób starsze roczniki, niemożliwą będzie rzeczą przeciwdziałać później jakimkolwiek knowaniom, ponieważ mamy pod ręką za mało ludzi z młodszych roczników, a oprócz tego zaufane formacje stale trzymać musimy w pogotowiu dla Berlina i Wrocławia.

„Z tej przyczyny prasa, władze rządowe, a w ostatnim czasie i duchowieństwo, dokładają wszelkich starań, aby polaków (a i spartakistów) sprowokować do natychmiastowego wystąpienia, które dzisiaj jeszcze łatwo pokonaliśmy, co później byłoby rzeczą niemożliwą, lub co najmniej połączoną z wielkimi ofiarami.

„Napężenie, które dzisiaj panuje stało się już niemożliwym do zaistnienia; zaradzić mu trzeba w najkrótszym czasie, a dokonać tego można tylko w sposób wyżej wskazany.

Ze strony Generalnej Komendy VI A. K. Briese.

III.

Berlin, d. 14 czerwca 1919 r.

Pruskie Ministerjum Wojny L. Dz. OS. b. II 4980 | I-a.

Do Generalnej Komendy VI korpusu armji we Wrocławiu.

Mimo wielkiej liczby aresztowanych polaków nie wydobyto żadnych szczegółów co do planów lub kontaktu między górnośląskimi a warszawskimi polakami. Powodu do tego szukać należy zapewne w zbyt delikatnym i lojalnym traktowaniu więźniów, będących pod śledztwem względnie już osadzonych. Konieczne trzeba wydobyć z więźniów tych zeznania takie, jakie potrzebujemy dla zdemaskowania machinacji na Śląsku.

Z tej przyczyny rozkazuje się zaprowadzić systematycznie złe traktowanie więźniów. Wybór potrzebnych po temu środków pozostawia się Gen. Komendzie.

Z rozkazu: Major von der Ahé

Szef Wydziału.

IV.

Pruskie Ministerjum Wojny

Oddz. Kr. P. 4928 | 19.

„Sztab generalny w imieniu podwładnym sobie władzom wojskowym, naczelnym komendom (Oberkommando) oraz samodzielnym formacjom wojskowym wykazać, co następuje:

Kazimierz Ligoń.

8

O literaturze ludowej Śląska.

Druga rozprawa broniąca również praw języka polskiego na G. Śl. lecz napisana dla szerszego ogółu niemieckich obywateli p. t. „Prawo do mowy ojczystej”.

Wydawnictwa powyższe polecamy gorąco naszym czytelnikom i życzeniem naszym jest, aby dziełka te rozeszły się po całej Polsce.

W ostatnich latach piśmiennictwo na G. Śląsku, wydało dużo nowych pracowników i znakomych talentów.

Do jednych najdzielniejszych szermierzy słowa polskiego na G. Śląsku, w ostatnim czasie był

KSIĄDZ MICHAŁ PRZYWARA.

Którego śmiało stawić można na równi z ks. Szafrankiem, ks. Bonczykiem, ks. Damrothem, Lompą Juliuszem Ligonem, i innymi znanymi pracownikami na niwie śląskiej.

Szerszym kołem polskim mniej znamy, ponieważ jego główne zasługi leżą na polu trochę niedostępnym, na polu naukowym i ponieważ dzieła jego dotąd nie zostały wydane.

Michał Przywara urodził się dnia 29 września 1867 r. w Polskiej Nowej wsi w powiecie opolskim. Po skończeniu szkoły ludowej w 14 tym roku został oddany do gimnazjum w Opolu gdzie się odznaczał wielką pilnością. W roku 1890 zdał egzamin abituryncki i poszedł na wszechnicę, aby się przysposobić do stanu duchownego.

Około roku 1860 polscy akademicy górnośląscy utworzyli „Towarzystwo Polskich Górnoślązaków“, którego gorliwym prezesem był przez dłuższy czas Kłoske, dzisiejszy biskup gnieźnieński. W roku 1880 zostało to towarzystwo odnowione pod nazwą „Towarzystwa Górnośląskiego” Pracował bardzo błogo i wychował o wielką liczbę dzisiejszych działaczy polskich na G. Śląsku.

Wiele pieśni które lud polski ogólnie zna na Śląsku, w tem Towarzystwie powstało, n. p. „Diu go Śląsk nasz ukochany“, „Z piersi znękanych“, „Bracia nuż“ i inne. Niestety już w roku 1886 zostało razem z innymi towarzystwami rozwiązane przez ministra oświaty Gosslera.

Smutnie przedstawiały się stosunki akademików polskich na uniwersytecie wrocławskim w czasie gdy tam przybył Michał Przywara.

Gdzież się miał biedny akademik polski nauczyć swego ojczystego języka? We szkole ludowej, wszystko po niemiecku, w gimnazjum wszystko po niemiecku, na wszechnicy wszystko po niemiecku.

Zaczął też Michał Przywara pracować i po wielu trudnościach, uzyskano pozwolenie na założenie towarzystwa pod firmą niemiecką: „Wissenschaftlicher Verein Oberschlesischer Studenten“ (Towarzystwo naukowe akademików górnośląskich). Naturalnie był to tytuł niemiecki, a wszystko inne polskie. 10-go lipca 1892 r. T-wo rozpoczęło swą pracę. Głównymi podporami T-wa byli dwaj słuchacze teologii Michał Przywara i Karol Myśliwiec. Po ich ustąpieniu T-wo naukowe górnośląskich akademików istniało jeszcze parę lat.

W roku 1899 zostało razem z innymi Towarzystwami polskimi w państwie niemieckim rozwiązane przez rząd pruski, który widział w nie winnych towarzystwach polskich, ukryte niebezpieczeństwo dla „Vaterlandu“ T-wo to w znacznej mierze przyczyniło się głównie do dalszego rozwoju języka i piśmiennictwa polskiego na G. Śląsku.

W r. 1894. otrzymał Michał Przywara święcenia kapłańskie, po premiejach został mianowany kapłanem w Mikołowie.

Praca w tak wielkiej parafii przechodziła jego nadwątłone siły. W krótko też ciężko zachorował, lecz tym razem jeszcze wyzdrowiał. Po pełnym wyzdrowieniu objął posadę kapłana w Pszowie. I tutaj pozostał krótki czas, bo już rok później w roku 1897, został powołany jako admi-

„Należy każdego żołnierza polskiego, który przekroczy bądź linię demarkacyjną, bądź granicę Śląska, uważać za franktirera i jako takiego na miejscu rozstrzelać, przyczem jest rzeczą obojętną, czy odnośny żołnierz zostanie schwytany z bronią w rękę, czy bez broni.

Rozkaz ten tłumaczy się tym, że polacy rozstrzelują każdego żołnierza niemieckiego, którego schwycą, co sprzeciwia się prawu międzynarodowemu.

Strażom pogranicznym należy wskazać, aby fortelem lub siłą zmusili polskich wojskowych do przekroczenia granicy.

Należy wtenczas natychmiast ludzi takich schwycić i odstawić do najbliższego posterunku oficerskiego, który wykona bezzwłocznie rozkaz niniejszy.

Wykonać to trzeba koniecznie jaknajprędzej aby raz na zawsze odstraszający dać przykład.

Do Szefa sztabu generalnego armji polowej
w Kołobrzegu.

Z rozkazu: von der Ahé

major w sztabie generalnym.

A zatem jak zaświadcza dokumenty, Niemcy chcieli wybuchu powstania, cały aparat urzędowy, system szyszan i gwałtów pracował celowo w tym duchu, ażeby doprowadzić wreszcie do wybuchu powstania i przez to stworzyć podstawę dla oprawców pruskich, na mocy której możnaby utopić w potoku krwi polskiej główne i najpatryjotyczniejsze ośrodki polskie, sterylizować ludność i wpłynąć przez wywiezienie tysięcy Polaków na późniejszy plebiscyt.

Dokumenty te kłam zadaje twierdzeniom niemieckim, że powstanie, powstałe odruchowo i niezorganizowane, wywołali Polacy, czemu najwymowniej przeczy nieskoordynowany, przypadkowy i niepowsechny wybuch jego i przebieg przy dowiedzionym braku broni i organizacji.

Co z tego wszystkiego wynika?

Na terenie o przyszłości którego decyzją traktatu wersalskiego rozstrzygnąć ma plebiscyt, a więc na terenie przynajmniej spornym w znaczeniu prawa międzynarodowego, rząd niemiecki a więc jedna ze stron zainteresowanych nadużywa swego stanowiska uzyskanego mocą gwałtu, roznieca podniecenie polityką okrucieństw i prześladowań, celowo doprowadza do wybuchu zbrojnego i krwi przelewu—ubiega zatem decyzje plebiscytu i chce przesądzić o ostatecznym losie Górnego Śląska środkami przemocy i barbarzyństwa, potępionemi przez cały świat.

Czy Koalicja winna się spokojnie temu przy patrywać? Czy mocarstwa, które zadecydowały, że o losie Śląska rozstrzygnąć ma wola ludności, objawiona w formie nieskrępowanej i wolnej, drogą sprawiedliwego plebiscytu — mogą się spokoj-

nistrator, w parę tygodni później jako proboszcz do Książęcej Nowej wsi w powiecie sycowskim.

Gdy władze niemieckie wyrugowały ze szkół język polski, księża górnośląscy podnieśli protest przeciwko temu, i napisali w styczniu 1809 r. zna ną petycję do ministra oświaty Bossego, w której wykazują, iż to twierdzenie o rzekomej wielkiej różnicy pomiędzy gwara górnośląską i językiem piśmiennym jest mylnie.

A żeby i naukowo udowodnić, że język górnośląski jest językiem rdzennie polskim, powziął Ks. Przywara myśl gruntownego zbadania tych gwar górnośląskich. Kilka lat w tem pracował.

Wynikiem były jego dzieła językoznawcze, o których niżej będzie mowa.

We wiosce swej przygotowywał synów parafian swoich do niższych klas gimnazjalnych zupełnie za darmo i podczas studi wspierał ich pieniędzmi.

Będąc wielkim miłośnikiem natury i z nawcą sztuki, zwiedzał sławne miejsca najpierw swoje a potem obce. Był w roku jubileuszowym w Rzymie. Rok później pielgrzymował do ziemi św. Zwiedził przy tej sposobności Egipt, Grecję, Turcję. Swoje wrażenia opisał w dwóch dziełach „Moja podróż do Rzymu“, i „Moja podróż na wschód”.

Niestety choroba która go już raz powaliła na łóżko boleści w r. 1905 powróciła. Wsam Wielki Czwartek r. 1906 musiał się dać przewieźć do klasztoru św. Józefa we Wrocławiu. Żył jeszcze aż do października. O ile choroba mu pozwalała to i tu jeszcze pracował nad swoim dziełem o języku Górnoślązaków. W dniu 31 października 1906 r. śmierć położyła kres jego życiu. Ciało jego przewieziono do Książęcej Nowej wsi, gdzie przy ogromnym współudziale ludu i duchowieństwa zostało pochowane obok kościoła.

Ciąg dalszy nastąpi.

nie przyglądać powyższym praktykom niemieckim i patrzeć spokojnie, jak doprowadza się ludność polską do rozpacz i eksperymentuje jej uczuciami i krwią?

Nie—przenigdy nie,— jeśli nie ma się zachować całe nasze zaufanie do mocarstw sprzymierzonych i decyzji traktatu wersalskiego.

Natychmiastowa interwencja Koalicji na Górnym Śląsku, okupacja terenu plebiscytowego przez wojska Ententy, usunięcie Grenzschutzu, urzędników i oprawców niemieckich, kara dla winnych zbrodni dokonanej na braci górnośląskiej — oto żądanie całego narodu polskiego, oto nakaz najprostszej sprawiedliwości, który odczuwać muszą wszystkie czynniki, niepozabawione najelementarniejszych zasad uczciwości i etyki. Naród, rząd polski i opinia państw sprzymierzonych winny domagać się wobec ujawniającej wyraźnie barbarzyńskiej polityki zbrodniczej i prowokatorskiej rządu niemieckiego natychmiastowych środków zaradczych, zabezpieczających znękaną ludność polską na Śląsku od nowych eksperymentów i ponownego krwi przelewu. Dotychczasowe środki jak bytność komisji koalicyjnej na Śląsku nie wystarczają. Wiadomości o podnieceniu ludności polskiej na Śląsku i zdeterminowaniu na wszystko uchodźców śląskich każą przypuszczać, że jeśli szybko nie nastąpią zarządzenia sprawiedliwe i konieczne — dojść może do nowych konfliktów, może jeszcze straszniejszych i groźniejszych w skutkach.

Mamy prawo się spodziewać, że czynniki decydujące Koalicji niebezpieczeństwo nareszcie zrozumieją i położą kres niepewności i naprężeniu na Śląsku, jeśli nie chcą stanąć przed faktami, które rozniecić mogą nowy pożar wojny, do której Polska nie dąży, a którą Niemcy a przynajmniej wpływowi koła w Niemczech najwidoczniej sprowokować chcą i zamierzają.

Orgia drożyzny w Polsce.

Pod powyższym tytułem, niemieckie gazety umieszczały niedawno, sensacyjne ilustracje „Gońca Krakowskiego” wykazujące w liczbach i obrazkach, ogromną różnicę między przedwojennymi a teraźniejszymi cenami artykułów spożywczych w Polsce.

Gadzinowa prasa niemiecka święciła nowy tryumf, bo według ilustracji „Gońca Krakowskiego” płacono poza kartkami żywnościowymi:

za 1 kg. masła w Polsce 56 koron (28 mk.)	
„ 1 „ mięsa woł. „ 18 „ (9 „)	
„ 1 litr mleka „ 3,20 „ (1,60 mk.)	
„ 1 kg. chleba „ 8 „ (4 mk.)	
„ 1 kg. mąki „ 15 „ (7,50 mk.)	

Tymczasem jak wszystkim mieszkańcom Prus wiadomo płaci się:

w Niemczech poza kartk. żywn. 1 kg. masła 44 mk.	
„ „ „ 1 kg. mięsa 15—20 „	
„ „ „ 1 litr mleka 5 „	
„ „ „ 1 kg. chleba 5—10 „	
„ „ „ 1 kg. mąki 8—10 „	

Ceny artykułów spożywczych w Polsce „Gońca Krakowskiego” w dwójnasób przesadził, bo np. za 1 kg. (2 funty) masła we Warszawie płaci się nie 28 mk., lecz najwyżej 20 mk., za 1 kg. chleba najdrożej 8 mk. za litr mleka 1,20 mk., za 1 kg. mąki najdrożej 4 mk.

Widzimy więc że ceny te były o wiele przesadzone, o czym każdej chwili można się przekonać w pierwszym lepszym składzie artykułów spożywczych, tymczasem w Niemczech płacono za masło, mąkę, słoninę sprzedawaną pod ręką (unter der Hand) to znaczy bez kartek żywnościowych, wprost niemożliwe ceny, np. jak pisałemu ten artykuł zdarzyło się z ledwością kupić w Katowicach 1 funt słoniny za 30 mk!!! tymczasem w Polsce 1 funt słoniny kosztuje 6 mk.

Pisma te myślały że złapią lud polski na tę sztuczkę gazeciarską jak „psa na kielbasę”! pisząc nieustannie o niesłychanej drożyznie w Polsce. Należy zaznaczyć że w Polsce oprócz kart na chleb, mąkę, cukier, tłuszcze nie ma znaczków żywnościowych, a ceny towarów sprzedawanych na kartki żywnościowe są jeszcze o wiele niższe!!

Tymczasem w Niemczech od lat kilku panuje głód, bo poza kartkami żywnościowymi nikomu nie wolno sprzedawać ani nabywać towarów, a jeżeli komu się uda coś kupić to niesłychanie drogo, o tem wszyscy Górnoślązacy sami się już przekonali!

Niemieckie gazety nadaremnie silą się, malując, jakto różowo cudownie wygląda ten socjalistyczny raj pruski, jak tam ludzie pływają w maśle (marmeladzie), zjadają najwyborniejsze

Śmiertelna walka G. Śląska.

Z Śląska rozpacz idzie zew,
O pomoc woła braci,
Leją się ludu łzy i krew
Na śląskich ziem polaci
Nastał dla kraju krwawy trud,
Miał jasnych dni pokój:
Z krzyżackim zbójem Piasta lud
W śmiertelnym walczy boju.

Ogarnion dzikim szaleem Szwab,
Z tradycją Niemców zgodnie,
By Śląska z swych nie puścić łap,
Na wszelkie gotów zbrodnię,
Oprawca, zdrajca, zbój i kat,
Jak był przez bieg stuleci,
Wycina w pień ludność kwiat:
Kobiety, mężów, dzieci.

Przez długie wieki śląski kraj
Pod szwabskim żył obuchem,
Zatruty jadem pruskich baj,
Stał się nam obcy duchem.
Ale pół wieku temu wstecz
Zhudził się z swej nicości
Poznał, że Polska — wielka rzecz,
Że Polak on z krwią, kości.

Za taką „zdradę” względem Prus
Szwab sypał cios za ciosem,
Lecz twardy Ślązak w upór rósł,
Nie godząc się z swym losem.
Zgrzytał zębami, ścisnął pięść
I w zwartym stojąc rzędzie,
Przysiągł, że Śląska Polski część
Na wieki polską będzie

I dziś powstały miasta, wieś,
Oskardy, kielnie, sochy,
Aż drgnęły w grobach swoich gdzieś
Zniemczonych Piastów prochy.
„Na Niemca! Zemsta! Zemsta mu!”
To hasło wszędzie płynie —
„Do ostatniego bić się tchu!”
Zwycięży Śląsk lub zginie!”

Zwyciężyć musi ludu gniew
I Niemców zbić ze szczytów,
Złączenie z Polską dziś przez krew
Stało się sakramentem,
Napróżno Niemcy z tego drwią,
Bo Śląsk wytrwale działa,
Pewny, że w pomoc chlebem, krwią,
Idzie mu Polska cała.

„Mucha”.

delikatesy, ciastka (chleb z trocinami) i t. d. a zapominają, że gdyby jeszcze Niemcy dzisiaj rządili w Polsce toby ludzie padali od głodu jak muchy, a 1 kg. chleba nie kosztowałby 4 marki lecz 400 mk., bo każdy miesiąc za okupacji niemieckiej w Polsce był gorszy, ponieważ wszystko wywozili do Niemiec, jak to za pomocą żydowskich paskarzy do dziś dnia czynią, (assländische Butter, Eier i t. d. rozdawane na G. Śląsku pochodzi tylko z Polski.)

Niemcy dają swym rodakom na kartki chleb z łubinem, trocinami i obierkami, a kiedy wynieśli się sami w spichrzach Polski nie było ani jednego korca zapasu. Rząd polski stanął do pracy nie mając pieniędzy w skarbie, ani zboża w spichrzach, ani maszyn w fabrykach. Wszyscy wolał jeść. Setki tysięcy jeńców wróciło z niewoli wołając chleba i butów!

I oto wszystko wtedy, kiedy Niemcy przez trzy lata kradli, zabierali, rabowali i unosili wszystko, wszystko—nawet klamki od drzwi, nawet garnki z kuchni.

Czy w takich warunkach nie można było stracić głowy? A jednak ci ludzie, którzy stanęli do pracy aby dać chleb i walczyć z ogólną nędzą i głów nie potracili. Pracowali i pracują, mimo to, że tysiące agitatorów niemieckich, za pieniądze niemieckie i żydowskie szczują i plwają na ich pracę wołając, „patrzcie, co się dzieje”, za moskali było lepiej, za Niemców było lepiej, i wy Górnoślązacy chcecie należeć do Polski.

Przesilenie żywnościowe, głód nawiedził całą Europę w tym roku, wszak dziś i we Francji, zaprowadza rząd francuski karty chlebowe. Nic dziwnego że w Polsce wyniszczonej przez obcych najeźdźców ceny niektórych artykułów spożywczych poszły w górę. Ciekawi jesteśmy jakie stosunki panowałyby w Niemczech gdyby tam grabił i łupił mienie narodu przez trzy lata obcy najeźdźca jak to czynił Prusak—barbarzyńca — w Polsce.

Lecz przy tegorocznych żniwach kryzys gospodarczy minął i za kilka miesięcy stan normalny wróci w dawne tory. Zresztą robotnik i urzędnik w Polsce zarabia znacznie więcej jak w Niemczech.

W końcu wszyscy ci, co ufają w rozwój i potęgę Rzeczypospolitej, którzy wolą na razie suchy chleb i kartofle u siebie, niż kotlety w niewoli Niemców, z oburzeniem i pogardą odpierają podobne oszczerstwa rzucane na ich ojczyznę, przez polakożercze piśmiidła niemieckie.

Lud polski na Górnym Śląsku pokazał że nie da się złapać na lep agitacji niemieckiej, lud ten woli znosić wszystkie katusze, głód, niewygodę i nawet krew przelewając byle nie należeć do tego mlekiem i miodem płynącego raju socjalistycznych Prus.

K r y n i c z,

Czy Górny Śląsk zależny jest gospodarczo od Niemiec?

Śląsk Górny który wobec gwałtów i prześladowań ze strony rządu obecnego i zółdactwa pruskiego, chwycił się walki zbrojnej w obronie honoru i mienia swego, prastary w tradycjach

swych i języku swym lud górnośląski przeszedł, jak inne ziemie polskie, chrzest krwi w powstaniu.

Żywiłem Polaka niewolnego jest nieustanne powstawanie. Kiedy dumny ciemięzca znęca się nad narodem polskim, naród powstaje, kiedy wróg kuje prawa kagańcowe dla ludności naszej, naród powstaje, kiedy wróg kradnie i rabuje, naród powstaje.

I zawsze powstaje. Powstanie jest atrybutem, świadomości narodowej i ofiarności za społeczną sprawę u Polaków.

Dzisiaj stary Śląsk polski uczynił powstanie Jakkolwiek losy zdarzą, ten nasz Śląsk będzie polskim, będzie złączonym z Macierzą — Ojczyzną państwową.

W agitacji plebiscytowej Niemcy. wyzyskujący wszystkie sposoby, twierdzą między innemi, że przemysł górnośląski i robotnik tejże ziemi gospodarczo zależny jest od Niemiec.

Tak zaś nie jest.

Najważniejszym produktem pracy górnośląskiej jest węgiel którego wydobyto w r. 1913 43.801.155 ton.

Z tego wywieziono do ziem dawniejszego zaboru pruskiego, mających przynależeć do Polski 11.701.669 ton (przyczem Prusy Książęce wraz z przystaniami otrzymały tylko 1.252.947 t n).

Wywóz do Kongresówki wynosił 1.401.713 ton, do Galicji i Bukowiny 2.062.599 ton.

Doliczyć należy sumę zużytych na Górnym Śląsku w przemyśle węgla w wysokości 10.115.901 ton.

Razem ziemie polskie odebrały węgla górnośląskiego 25 281.882 ton.

Wschód Europy w dalszym ciągu był wielkim odbiorcą węgla górnośląskiego. Eksport zagraniczny (kraje zachodnie brały tylko nikłą ilość węgla górnośląskiego) wynosił 13.115.927 ton.

Niemcy zaś, głównie zaś wschód Niemiec odbierał tylko 8.077.405 ton.

Interes Górnego Śląska na rynku niemieckim i zachodnioeuropejskim jest zupełnie znikomy. Zresztą wschód Niemiec tak a tak nie obędzie się bez węgla śląskiego.

Jakie straty groziłyby narodowi polskiemu w razie niedołączenia Górnego Śląska, z powyższych cyfr dobrze widzimy.

Tak jak zbyt węgla tak i rynek na inne produkty górnośląskie leżą na ziemiach polskich i tutaj znajdują swoje jedyne ześrodkowanie.

Niemiecki kapitał wbrew interesom Śląska i wbrew żądaniu ludności polskiej, wysła się na wszystkie kierunki, aby fałszami zarzucić świat. Śląsk jest narodowo i gospodarczo integralną częścią Polski i basta.

Co wszechniemcy chcieli uczynić z Polski!

Gazety niemieckie, oburzają się nad zachłannością Polski, która według ich mniemania rości sobie prawa, do wszystkich ziem gdzie tylko jeden żyje Polak, lub kiedyś przed setki laty, jakiś książę polski mieszkał.

Naturalnie jest to tylko głupi zarzut, czyniony Polsce, Polska dotychczas buduje swoje granice tam, gdzie bezprzecnie mieszka większy

procent Polaków lub gdzie prawo kulturalne i historyczne daje jej niezbitą świadectwo słuszności ich żądań.

Niemcy zapominają, że oni oprócz anektowania Belgji, północnej Francji, Kurlandji, Litwy, i t. d. do dziś dnia nie przestali marzyć o „Drang'u nach Osten” i oto przykład zachłanności niemieckiej, ilustrujący dobitnie, ich nienasyconą pożądlivość ziemi!

Jaki los zgotowałyby Polsce hakatyści i wszech Niemcy, ogłoszonej na mocy dekretu dwóch cesarzy w dniu 5 listopada 1916 r. wykazuje nam dokładnie memoriał ogłoszony w czasopiśmie niemieckim „Das Grössere Deutschland” „O celach wojennych Niemiec” ułożony przez p. Andrzeja Guldemeistra.

Memoriał ten podpisało 352 profesorów uniwersytetów i szkół wyższych, 145 wyższych urzędników, 148 sędziów, 40 posłów parlamentarnych i członków izby panów w Prusach, w Bawarii itd, 18 nieczynnych generałów i admirałów, wreszcie setki ludzi różnych zawodów.

Cóż mówi ten memoriał o osadnictwie niemieckim na wschodzie?

Jest ono — zdaniem autora — koniecznością. Niemcy potrzebują tam dwóch czynników: waju granicznego i terenu zbytu dla swego przyrostu ludności. Do tego niezbędnym jest kraj na osadnictwo. Kraju tego musi dostarczyć Rosja.

Jak daleko przesuną się granice wschodnie Niemiec, to zależy od militarnych punktów widzenia. Jakkolwiek by wyglądało przesunięcie, jedno jest niezbędnem: ze wschodniej granicy Poznańskiego i Śląska, oraz wzdłuż południowej granicy Prus Wschodnich musi powstać pas graniczny, wolny od ludności (eigentumsfrei), przystępny dla kolonizacji niemieckiej.

„Ten niemiecki pas graniczny — powiada p. Gildemeister — uchroni Polaków pruskich przed zbyt bezpośrednim oddziaływaniem ze strony polskości rosyjskiej.

Nie możemy więc przynajmniej przyznać Polakom własnej polityki zagranicznej. Musimy otrzymać wyraźne prawo osiedlenia się w Polsce, jako Niemcy. Podarowalibyśmy bowiem Polakom Księstwo bez gwarancji dla niemieczyny w Polsce”

Żądanie przytoczonego memoriału, ujęte zwięźle, przedstawia się więc tak: mieszkańców wydali się z ziemi, przez nich zajmowanej, miejsce ich zajmą osadnicy niemieccy. A dotychczasowi pracownicy na tej roli dostarczą „obiektyśasów”, wędrownych robotników rolnych, których Niemcom potrzeba.

Oto przeszłość, jaka czekała Polskę wyswobodzoną przez Prusaków, którzy za to jeszcze wdzięczności od nas wymagają. Szczęściem, że zachłanne pragnienia wszechniemców przepadły raz na zawsze, sąd Boga uczynił sprawiedliwości zadość. Sławny oręż koalicji wygnał z pruskich czerepów podobne marzenia.

Produkcja Górnego Śląska.

Według obliczeń, dokonanych przez inż. górn. dr. Stanisława Olszewskiego, w obszernym artykule p. t. „Co nam daje Śląsk Górny”. Górny Śląsk daje rocznie w milionach marek: węgla kamiennego 393.66, koksu 31.70, rud kruszcowych 37.14, produktów przem. hutniczego i fabrycznego 455.02, czyli razem 917.52 milionów marek.

Do tego dołączyć należy wartość kamieniołomów wapienników, hut szkła, cegielni, przem. drzewnego i rolnego i t. p. co razem tworzy co najmniej 1 i pół miliarda marek rocznie. Z zestawienia tego widać, jak cenną perłą jest Śląsk Górny i zrozumiałe są przyczyny, dla których Niemcy tak bardzo przy zagrabieniu go nam obstają.

Nowe gwałty i barbarzyństwa Niemców na G. Śląsku.

Represje Niemców w stosunku do ludności polskiej na Górnym Śląsku trwają w dalszym ciągu.

Z Raciborza zostali wywiezieni w głąb Niemiec wszyscy więźniowie polityczni.

Trwają nadal liczne aresztowania

Aby ostatecznie sterylizować ludność polską i osłabić w powstańcach ducha Niemcy głoszą, iż zaczęły aresztować rodziny powstańców, którzy zbiegli do Polski.

We wsi Murkach powiatu Pszczyńskiego odział „Grenzschutzu” skatował w nieludzki sposób Kołodzieja ojca 11 dzieci.

Kiedy zaś ten utracił przytomność dano do niego 4 strzały kładąc go trupem na miejscu.

W tych samych Murkach Białik, członek

P. O. W., ojciec 4 dzieci, został aresztowany i rozstrzelany.

Aresztowano w tej wsi 17-letniego chłopca, którego przywiązano do konia, oprowadzano, a następnie rozstrzelano.

Jednocześnie Niemcy szykują się do plebiscytu. Dnia 3 września nadszedł do komendy w Raciborzu telegram, aby wszyscy żołnierze z wojsk rozlokowanych w Niemczech niezwłocznie wrócili do swoich szeregów, gdyż wkrótce prawdopodobnie nikogo z Górnego Śląska nie będzie się wypuszczać.

Okropne rzeczy działy się tu w okolicy po powstaniu w pszczyńskim — oto krótki spis męczenników:

Klemens Latocha, murarz z Bierunia, prezes kółka śpiewackiego „Polonia” i członek miejscowej Rady Ludowej został zabity w Łące. Prawe ramię złamano, cała ręka sina i czarna, głowa zbita do niepoznania. Na karku rana od wystrzału rewolwerowego. Trupa zakopano bez trumny w Łące. Stamtąd krewni go przywieźli do Staro Bierunia, gdzie 27 sierpnia uroczystie został pochowany.

Karol Łukaszek, młodzieniec 20 letni z Biasowic, niewinnie został rozstrzelany. Zdaje się, że zaszła jakaś pomyłka.

Stanisław Habuda, 25 lat, z Biasowic, został rozstrzelany, ponieważ znaleziono przy nim rewolwer.

Jan Pilszczyk, ojciec licznej rodziny z Wygorzela, został w nogi postrzelony, gdy chciał uciekać; ciężko rannego dobito kolbami, ponieważ znaleziono przy nim spis członków filii Zjednoczenia, który uważano za spis powstańców

Młodzieniec Domżał z Biasowic rozstrzelany w Łące.

W Nowym Bieruniu rozstrzelano siedmiu ludzi rzekomo za kradzież.

W Bojszowach rozstrzelano dwóch braci Konopków.

W Krasowie zatłuczono kolbami młodego człowieka, gdy ten próbował zanieść trochę chleba krewnym, którzy za granicę uciekli. Miał wybite wszystkie zęby i twarz pokaleczoną do niepoznania.

Liczba aresztowanych i turbowanych jest tak wielka, że jej dokładnie dotąd stwierdzić nie zdolano.

W niektórych wsiach żniwa nie można dokończyć, bo robotników niema.

Okropnym dniem dla braci ślązaków był d. 8 września. W dniu tym Grenzschutz w powiecie lublinieckim dokonał szeregu rewizji, podczas których znęcał się w ohydny sposób nad polakami.

W Woźnikach aresztowano wychodzący z kościoła orszak ślubny. W Czarnym Lesie aresztowano znaną działaczkę p. Niegolewską, którą żołdacy wywieźli w niewiadomym kierunku.

Powstańcowi polskiemu, Edwardowi Jasińskiemu, wylupiono oczy! Twarz zamordowanego powstańca przedstawia jedną krwawą maskę. Wprost straszne, nieludzkie!

Aresztowanych polaków zwierzęta w piketach katują w sposób dotychczas niepraktykowany przez tych wyrafinowanych zbrodniarzy.

Wiadomości z tygodnia.

Prusacy ogłaszają samorząd odrębnej republiki górnośląskiej.

Nowa próba oderwania tego obszaru od Polski.

WIEDEN, 10 września. Pisma berlińskie przynoszą dzisiaj inspirowane artykuły i doniesienia o rzekomo zamierzonym nowym powstaniu polskim na Górnym Śląsku.

Wedle tych informacji Polacy dążą przez wywołanie ruchu zbrojnego do przyspieszenia terminu plebiscytu, a tym „zamachom” polskim postanowił rząd pruski położyć kres w ten sposób, że dzisiejsze posiedzenie konstytuancy pruskiej ogłosi samorząd Górnośląski jako odrębnej Rzeczypospolitej.

Stoimy zatem wobec nowych powikłań na Górnym Śląsku i nowej próby zamieszczenia opinii publicznej.

Wojska koalicyjne obsadzą G. Śląska dopiero po ratyfikacji pokoju!

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej” donosi między innymi co następuje.

W sprawie Górnego Śląska jeszcze raz stwierdzić należy, że nie rozumiemy tu w Paryżu skąd prasa krajowa czerpie rzekomo urzędowe wiadomości o natychmiastowej okupacji Górnego Śląska przez wojska sprzymierzone. Nie rozumiemy czemu to tłumaczyć: nieświadomością, zdenarwowaniem czy też robotą prowokacyjną.

Spółczesność polska powinna w tych chwilach krytycznych zachować cały swój spokój i zimną krew, nie dać się sprowokować po raz wtóry Niemcom na Górnym Śląsku, ani też Czechom na Śląsku Cieszyń-

skim. Nie pozwólmy na to, aby wrogowie nasi mieli piękną rolę! Pogódźmy się z tem, że jest rzeczą absolutnie pewną, i okupacji Górnego Śląska przed ratyfikacją traktatu nie będzie.

Przeciw Hoersingowi.

PARYŻ, 6 września. Z Berlina donoszą: Kampanja, prowadzona przez prasę socjalistów niezawisłych przeciw postępowaniu władz niemieckich na Górnym Śląsku zyskuje obecnie poparcie organu centrowego „Germania”.

Komisarz nadzwyczajny Hoersing przyznaje, że wiara w sprawiedliwość Niemiec rozwiała się i sądzi już teraz, że wynik plebiscytu będzie prawdopodobnie niekorzystny dla Niemiec.

Centrowcy wyrażają zdziwienie, że rząd udzielił Hoersingowi votum pełnego zaufania, chociaż człowiek ten nie śmie pokazywać się bez eskorty wojskowej.

Akt rozpacz górników górnośląskich.

BERLIN, 9 września. „Berliner Tgblt” donosi z Katowic, że rozpoczął się nowy ruch strajkowy w kopalniach, które podjęły pracę.

Robotnicy strajkujący domagają się aby powstańcy górnośląscy mogli powrócić do swych domów i aby nie byli przesładowani.

Nowe gwałty „Grenzschutzu”.

DZIEDZICE, 9 września. Na kilku pracujących już kopalniach górnośląskich [wybuchł strajk robotników, który przybrał od razu wielkie rozmiary.

Przeciwko strajkującym wystąpili żołnierze „Grenzschutzu” i spędzali siłą do pracy, a gdy to nie pomogło rozpoczęły się masowe aresztowania.

Znaczną liczbę strajkujących wywieziono z Katowic do Raciborza.

Propaganda antypolska w prasie niemieckiej.

Mamy przed sobą parę niedzielnych pism berlińskich. Znajdujemy tam cały poezet kłamstw i celowych kalumni, mających na celu podburzyć opinię niemiecką przeciw Polsce, rzekomo planującej zamach na Niemcy. „Lokal Anzeiger” np. pozbiarał różne wiadomości z pism polskich, pomieszał je tak w swem logicznym i czasowym następstwie, iż czytelnik musi odnieść wrażenie, że to nie Niemcy ale Polska prowokuje. Są tam i takie ad hoc sfabrykowane wiadomości, jak ta, że w Poznaniu tworzy się „górnosłaska armja wyzwolenicza”, że codziennie z dworca poznańskiego wyruszają po cywilnemu ubrani ochotnicy na Śląsk, których specjalnie uwolniono z wojska, dając im wysoki żołd oraz 1000 mk. specjalnej nagrody, pozostawiając im ponadto broń. To samo ma się dzieć w Łodzi i t. d.

Prześciga zaś wszystkie pisma niemieckie organ przeznaczone, tytułujący się „Der freie Mensch”. W artykule zatytułowanym olbrzymimi literami „Polskie bestjalstwo” opowiada się nainwnym czytelnikom ni mniej ni więcej, że powstańcy polscy w Szopienicach obnażali z szat sprzedawczki niemieckie i hańbili je okrutnie. Są tam oszczerstwa, które powtórzyć wzdryga się pióro. Takimi oto środkami podsyca się nienawiść opinii niemieckiej do Polski i Polaków w wiadomych celach prowokacyjnych.

Zawieszenie pisma górnośląskiego.

„Nowiny”, pismo ludowe wychodzące w Opolu na Górnym Śląsku, zostało na mocy zakazu komendanta wojskowego zawieszone od 5 września na przeciąg 8 dni.

Odpowiedzi Redakcji.

Powstańcom S. i P. w Sosnowcu.

Zarzut jakoby „Prawda” istniała na usługach P.P.S. jest złośliwym wymysłem i oszczerstwem jednostek które zamiast pracować nad solidarnością, sieją jedynie niezgodę i rozdzwięk pomiędzy uchodźcami i powstańcami, w tak krytycznej chwili.

Oświadczamy że tendencja „Prawdy” ma charakter ściśle bezpartyjny, i występuje tylko w imię i obronie gnębiętego ludu górnośląskiego, dokumentując stanowczo i dobitnie jego wolę i skargi, oraz stara się zainteresować sprawą G. Śląska szerszy ogół społeczeństwa Polskiego w Polsce!

Krytyka tych jednostek nas nie odstrasza i nie zniechęca, bo wiemy że sądzić tak mogą jedynie ludzie, którzy jeszcze nie dorosli do krytyki ani nie mają do niej żadnych kwalifikacji!

Powstańcowi J. N. z Sosnowca.

Dziękujemy bardzo za okazanie nam zaufania i życzliwość. Cieszy nas bardzo że „Prawda” w kołach powstańców znalazła tak wielkie uznanie. Będziemy się starali nadal odpowiedzieć życzeniom naszych Rodaków. Żałujemy jednak że żądaniem, częstszego wydawania „Prawdy” z powodów technicznych i finansowych nie możemy uczynić zadość.

Prosimy o dalsze poparcie i współpracę.

Rodacy! Rozszerzajcie i czytajcie „PRAWDĘ”.